

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III.

ŁÓDŹ, WTOREK 9 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr. 309 (963)

Po klęsce Dewey'a

Kociokwik w republikańskiej partii USA

Korespondencja z Nowego Jorku

Klęska, jaką partia republikańska poniosła w czasie ostatnich wyborów, wywołała silny wstrząs w jej szeregach i skłoniła wielu jej działaczy do zastanowienia się nad przyczynami tej porażki. Coraz częściej rozlegają się głosy, domagające się zmiany kierownictwa partii i dotychczasowej jej linii politycznej.

Znamienne pod tym względem jest oświadczenie senatora republikańskiego Aikena, który, zrzucając odpowiedzialność za klęskę na kierownictwo partii, stwierdził, iż prowadzi ono politykę nie wzbudzającą zaufania w narodzie.

Abraham Lincoln — oświadczył senator Aiken — wstydziliby się obecnego kierownictwa swojej partii.

Stwierdzając, że wypowiada pogląd licznych członków partii, mówca zapowiedział zwołanie narady senatorów republikańskich, celem omówienia sprawy

reorganizacji partii i zmiany jej kierownictwa. Jako ewentualnego przewodniczącego partii republikańskiej Aiken wymienił republikańskiego kandydata

na prezydenta USA w roku 1944 — senatora Harolda Stassena.

Oświadczenie utrzymane w analogicznym duchu złożył również senator republikański Charles Otway, który domaga się zasadniczej zmiany polityki partii republikańskiej.

Walka z ludźmi postępu

prowadzona jest w Ameryce brutalnie i bez ogródek

Dziekan Canterbury, dr. Hewlett Johnson po przybyciu z W. Brytanii do Montrealu, w Kanadzie, został zatrzymany przez urzędników imigracyjnych z powodu rzekomych „nie dokładności paszportowych”.

Dziekan udał się do Kanady, celem wygłoszenia szeregu odczytów. Po krótkim pobycie w areszcie, dr. Hewlett Johnson został zwolniony, lecz polecono mu zgłosić się później do władz imigracyjnych.

Jest charakterystyczne, że władze amerykańskie aresztują wszystkich działaczy postępu mimo, że przybyli oni legalnie na teren USA. Tego swego rodzaju terroru nie zawahano się nawet ostatnio użyć wobec pani Ireny Joliot Curie.

Władze amerykańskie spodziewają się, że przy pomocy swoich metod zdołają „zastraszyć” bojowników wolności i postępu.

Apel do sumienia ONZ

Sofulis skapitulował pod naciskiem opinii publicznej

Na sobotnim posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ delegaci Polski i Jugosławii zażądali natychmiastowego rozpatrzenia sprawy **wyroku śmierci**, wydanego przez grecki rząd faszystowski na dziesięciu działaczy związku zawodowego marynarzy. Mimo wysiłków Mac Neila utrącenia wniosku o natychmiastową interwencję ONZ delegaci Syrii, Ekwadoru, Salwadoru, Wenezueli, Belgii oświadczyli, że **obowiązek humanitarny ONZ** wymaga, ażeby zajęto się natychmiast sprawą wyroku śmierci na 10-ciu działaczy związkowych. Mimo, że delegaci ci nie dali konkretnej odpowiedzi, w jaki sposób można uratować 10 niewinnych ludzi, to jednak **potępił oni nową przygotowywaną zbrodnię greckich faszystów**.

Przedstawiciel delegacji radzieckiej Wyszyński podkreślił, że należy podjąć wszelkie możliwe kroki w celu uratowania życia 10 ludzi. „Winniśmy podnieść głos w obronie niewinnych ofiar, ma to być **głos sumienia naszej komisji**, głos sumienia całej Organizacji Narodów Zjednoczonych”. Przewodniczący delegacji

radzieckiej w mocnych słowach potępił tych wszystkich, którzy chcą jak Płat u myć ręce. „My nie dopuścimy do tego, — powiedział Wyszyński — ażeby Organizacja Narodów Zjednoczonych okryła się hańbą”.

Komisja przyjęła rezolucję francuską, która przy całej swej połowiczności oznacza jednak ustępstwo dla sprawy obrony 10 działaczy związkowych w Grecji. Ustępstwo to było wynikiem **demonstracji i stanowczego protestu** znacznej ilości delegatów ONZ jak np. Belgii, Wenezueli, Ekwadoru, Syrii i innych, którzy

przyłączyli swoje głosy do głosów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowych.

Jak donoszą z Aten, monarcho-faszystowski rząd Sofulisa skapitulował pod naciskiem oburzonej opinii światowej i zarządził wstrzymanie egzekucji 10-ciu działaczy związku zawodowego marynarzy, skazanych na śmierć.

Sofulis na wylocie



Jak donosi z Aten agencja Reutersa, premier rządu ateńskiego Sofulis, który miał wraz z całym rządem pójść wczoraj do dymisji, oświadczył, że odkłada ten krok na dwa lub trzy dni.

Sofulis wytłumaczył tę zwłokę faktem, że sprawa Grecji rozpatrywana jest jeszcze przez Komisję Polityczną Zgromadzenia ONZ.

Depesze ze świata

„Daily Worker”, centralny organ angielskiej partii komunistycznej, otrzymuje w tych dniach nowoczesnie wyposażoną drukarnię. Dzięki temu pismo to będzie mogło ukazywać się w tym samym formacie co inne wielkie dzienniki angielskie. Zaznaczyć należy, że środki na ten cel zostały wyłącznie zebrane wśród angielskich robotników.

Holenderski poseł w Waszyngtonie, Van Kleffen, podpisał umowę, na podstawie której Holandia otrzymała w ramach Planu Marshalla pożyczkę 80 milionów dolarów.

Pieniądze te służyć będą na zakup broni amerykańskiej, celem umożliwienia imperialistom holenderskim prowadzenie agresywnej wojny przeciwko ludowi indonezyjskiemu, walczącemu o niepodległość narodową i społeczną.

Z rynku brytyjskiego zniknęła nagle olbrzymia ilość wyposażenia wojennego, głównie karabinów maszynowych. Ogólnie przypuszcza się, że broń ta sprzedana została do Palestyny. Jest to drugi tego rodzaju skandal w bieżącym miesiącu.

W stowarzyszeniu przyjaciół francusko-radzieckich w Paryżu odbyło się uroczyste zebranie w dniu święta Związku Radzieckiego. Zebranie to zaszczylił swoją obecnością min. Wyszyński.

„Biednym Niemcom”...

W Berlinie podano do wiadomości, że od 1946 r. przesłano z USA do Niemiec różnego rodzaju paczek, wartości 270 milionów dolarów. Paczki te przekazane zostały Niemcom, jako „dary” od różnych rodzi amerykańskich.

W ten sposób Niemcy otrzymały dodatkowo 220 tysięcy ton odzieży, artykułów żywnościowych itp.

Zwycięstwo socjalizmu

(Kr) „Siły demokracji stale wzrastają i potężnieją, coraz bardziej wzrasta międzynarodowy autorytet ZSRR, jako głównej ostozy obozu demokratycznego i antyimperialistycznego” — tak rozpoczął minister Molotow swe wielkie przemówienie, poświęcone 31 rocznicy Rewolucji Listopadowej.

Mówca wykazał, jak skutecznie i jak niezwykle szybko zaleczył naród radziecki straszliwe rany, zadane krajowi przez hitlerowców podczas wojny, jak wspaniale kroczy naprzód we wszystkich dziedzinach produkcji w mieście i na wsi, w dziedzinie stabilizacji waluty, wszechstronnego wolnego zaopatrzenia ludności, podniesienia w dwójnasób realnych płac ludzi pracy, olbrzymich osiągnięć na polu upowszechnienia kultury.

Jeśli zważyć, że naród radziecki osiągnął to wszystko sam bez nieczyjej pomocy, jedynie dzięki wysiłkowi pracy i oszczędności własnych obywateli, i porównać to ze stale pogarszającą się sytuacją gospodarczą tych wszystkich krajów, które korzystają z „pomocy” wujaszka z Ameryki — to uświadomimy sobie w całej pełni do czego prowadzi skazany na zagładę system kapitalistyczny, uświadomimy sobie z całą wyrazistością, że jedyna droga do coraz większego dobrobytu powszechnego, do coraz wspanialszego rozwoju, coraz potężniejszych osiągnięć ludzkości — to droga zwycięstwa demokracji i socjalizmu.

Przystępując do omówienia polityki zagranicznej ZSRR min. Molotow zacytował słowa Generalissimusa Stalina sprzed czterech lat:

„Zadanie polega nie tylko na tym, aby wygrać wojnę. Polega ono również na tym, aby unie możliwie nową agresję i nową wojnę, jeśli nie na zawsze, to przynajmniej na długi okres czasu”.

Słowa te, wypowiedziane jeszcze podczas trwania wojny, były i są po dziś dzień drogowskazem polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, która nieustannie walczy o pokój. Walczy przeciwko nowym siłom agresji, jakie wyłoniły się po wojnie. I wbrew wszystkim machinacjom podżegaczy wojennych, rosną nieustannie siły pokoju i demokracji, rośnie autorytet Związku Radzieckiego w sprawach międzynarodowych, bo świat cały tęskni do pokoju i ma dość podżegaczy wojennych.

W końcowej części przemówienia min. Molotow podkreślił, że nie sprawdziła się ani jedna przepowiednia wrogów ZSRR. W r. 1917 twierdzili oni, że nie ma w Rosji partii politycznej, która mogłaby ująć władzę. Potem twierdzili, że „bolszewicy mogą jedynie burzyć”. Dalej zapewniali, że „bolszewicy skreślą kark na kwestii chłopskiej”. W czasie wojny spekulowali na osłabienie ZSRR w krwawych zmaganiach z hitleryzmem i uzależnieniu po wojnie od państw kapitalistycznych.

Wszystkie te przepowiednie wzięły haniebnie w łeb, a Związek Radziecki coraz bardziej umacnia swą potęgę. W czym tkwi źródło wciąż nowych sukcesów ZSRR? Na to pytanie daje odpowiedź min. Molotow:

„Źródłem nowych sukcesów jest partia bolszewicka, która pod kierownictwem Wielkiego Stalina zjednoczyła klasę robotniczą i pracujące chłopstwo w ich walce o zwycięstwo socjalizmu”.

Strajk studentów

Jak podają z Teheranu, na tamtejszym uniwersytecie wybuchł strajk studentów, którzy zaprotestowali przeciw nowemu zarządzeniu władz uniwersyteckich, żądającemu od studentów podpisania zobowiązania o nie braniu udziału w życiu politycznym i nie przystępowaniu do żadnych organizacji.

Olbrzymy na kołach

produkuje systemem taśmowym fabryka parowozów w ZSRR

Rosnąca z każdym rokiem długość linii kolejowych ZSRR, jak również coraz większe wymagania stawiane komunikacji kolejowej, stworzyły konieczność produkowania i oddawania do użytku wielkich ilości silnych nowoczesnych parowozów.

Jedną z największych istniejących fabryk tego typu w Związku Radzieckim jest Kołomińska Fabryka Lokomotyw, produkująca olbrzymy typu „L”.

Mimo jednak doskonałych fachowców, wykwalifikowanych robotników i długoletniej praktyki, fabryka nie była w stanie podoląć rosnącym wciąż zamówieniom na parowozy. Zmusiło to kierownictwo zakładów do szukania radykalnego środka zaradczego, i po wielu próbach, dyrekcja znalazła wyjście z sytuacji.

System taśmowy produkcji wykorzystywany był dotąd w licznych fabrykach samochodów, motocykli i traktorów czyli maszyn lekkich, mających stosunkowo przy niewielkiej wadze małą ilość części składowych. Zastosowanie jednak podobnego systemu produkcji ciężkich kilkaset ton ważących parowozów było wielkim ryzykiem.

Niemniej jednak kołomińska fabryka nie uległa się tego ryzyka i jako pierwsza na świecie postanowiła wypróbować możliwość taśmowego produkowania lokomotyw. Nowoczesny parowóz składa się z 35.000 poszczególnych części, w tym aż 7.000 części różnych, ażeby więc przejść całkowicie na produkcję taśmową, należało przeprowadzić formalną rewolucję w fabryce.

Początkowo ograniczono się do produkcji 90 najważniejszych elementów, a mianowicie tych, których obróbka zajmowała dotąd najwięcej czasu. Były to: rama parowozu, cylindry, tłoki,

koła, osie itd. Każda z tych części otrzymała swój kilkudziesięciometrowy warsztat, na którym posuwała się prowadnica. Wzdłuż tej taśmy stały rzędem rozmaite obrabiarki, frezarki, wiertarki i szlifierki.

Na jeden koniec taśmy kładziono zgrubszą obróbkę w kuźni kawałek stali, a po przejściu warsztatu, dochodził on do drugiego końca taśmy, jako blyszcząca, gotowa do montażu, część parowozu.

O tym jak wielką zyskano ekonomię czasu, i ile zaoszczędzono pracy, świadczy to, że np. panewka zanim została wykończona, musiała przejechać drogę około 530 metrów. Dziś osłaga ten sam stan po przejściu 100 metrów,

zużywając na to trzykrotnie mniej czasu.

Również w oddziałach montażowych i spawalniczych wprowadzono częściowo system taśmowy, oraz szereg innych ulepszeń.

Już w pierwszym miesiącu plan postawiony w fabryce został wykonany. Od tego czasu z miesiąca na miesiąc podwyższa swą produkcję, która dochodzi obecnie do liczby około 1500 parowozów rocznie.

Jednakże robotnicy i inżynierowie kołomińskich zakładów są pewni, że zadanie postawione im przez plan pięcioletni wyprodukowania w 1950 roku 2.200 sztuk parowozów, zostanie wypełnione w stu procentach.

Radości i smutki Konstąntynowa Szkoła na 1.200 osób

Należy znaleźć fundusze na budowę mieszkań

Miasto Konstąntynów pod Łodzią ma swoje radości i kłopoty. Największą chlubą miasta jest doprowadzenie pod dach 2-piętrowego budynku, w którym znajdzie pomieszczenie 11-klasowa szkoła powszechna, obliczona na 1.200 dzieci. Będzie to jedna z największych szkół tego rodzaju w Polsce.

Szkoła otrzyma 14 sal wykładowych, salę rekreacyjną i gimnastyczną, gabinety fizyczny i przyrodniczy, jadalnię, natrysk, szatnię i kuchnię. Dotychczasowe roboty pochłonięły już sumę 30 milionów złotych, na którą złożyły się fundusze gminne, dobrowolne ofiary społeczeństwa oraz dochody z imprez. Na wykończenie budynku szkolnego potrzeba jeszcze 40—50 milionów złotych. Dla uzyskania tej sumy wypuszczone będą cegielki, jednakże konieczne są również subwencje ze strony Państwa.

Drugim poważnym osiągnięciem samorządu konstąntynowskiego jest przeprowadzenie melioracji Neru na przestrzeni 5 km. oraz nawodnienie około 80 ha od Srebrnej do Żabiczek.

Największą bolączką Konstąntynowa jest brak mieszkań i funduszy na ten cel. W mieście niszczeje około 200 budynków niemieckich, z których znaczną ilość można by jeszcze uratować przed ruiną.

Niebawem w Konstąntynowie powstanie bardzo ważna placówka przemysłowa. Będzie to kombinat, który przejmie całokształt produkcji i wykończenia wełny, natomiast produkcja bawełny przeniesiona będzie na teren Łodzi, co zmniejszy w poważnym stopniu ogólne koszty produkcji, związane z transportem, dotąd bowiem tkaniny bawełniane przywożono się do wykończalni łódzkich.

Nasze Pady

HANKA Z ŁODZI: Droga Pani! Z uwagą przeczytałam Jej list i stanowczo stwierdzam, że Pani stanowisko jest błędne. Mimo, że skończyła Pani Szkołę Handlową, nie posiada Pani kwalifikacji i odpowiedniego doświadczenia w tej dziedzinie, w której obecnie wskutek zredukowania znaczących przerostów biurokratycznych, mamy wielu pracowników z długoletnią praktyką. Zjawisko to, jest właśnie dowodem, jak bardzo potrzebny jest Urząd Zatrudnienia i wszelkie porządnie zawody które kierują ludźmi do nauki takich zawodów, jakie mają podstawy rozwoju i brak jest w nich rąk do pracy. Proszę sobie wyobrazić, że pewnego dnia większość kobiet w Pani wieku zacznie się uczyć pisania na maszynie i buchalterii, a nprz. nikt nie zgłosi się do nauki szycia czy pracy w fabryce. Oczywiście skutek byłby bardzo zły, gdyż maszynistki nie miałyby się w co ubrać, ani u kogo sobie tej sukni uszyć. Wybór zawodu decyduje czasem o życiu poszczególnych osób i jej sześciu osobistym i dlatego też należy przede wszystkim poważnie się nad tym zastanowić, aby później nie mieć pretensji do siebie i do ludzi. Oprócz tego jesteśmy przekonani, że jeśli chciałaby Pani pracować, (może nie w swoim zawodzie, w którym, jak już wyjaśniliśmy Jej poprzednio, jest wiele osób bardziej wykwalifikowanych niż Pani) może Pani znaleźć odpowiednią dla siebie pracę. Proszę spróbować, a przekonają się Pani, że mamy rację. Dziękujemy za pozdrowienia i życzymy Jej wszystkiego najlepszego.

STROSKANA TERESA S.:

Wobec tego, że mąż Pani opuścił, ma Pani pełne prawo wszcząć kroki rozwodowe i jeżeli fakty, o których Pani pisze, odpowiadają prawdzie, otrzyma Pani rozwód z pewnością, bez względu na to, czy Jej mąż chce się z tym zgodzić czy też nie. Z drugiej strony nie widzimy potrzeby pośpiechu ponownego małżeństwa, z chwilą, gdy ma Pani tak niefortunne doświadczenie. Nie wolno Pani traktować tego kroku lekko, myślenie, tym bardziej, że ma Pani dziecko, które musi mieć właściwą opiekę. Proszę się zastanowić poważnie i zawsze mieć na uwadze przede wszystkim dobro jej syna i to co dla niego będzie najlepsze.

Kino «Polonia» ★ Kino «Wolność»

DZIŚ PREMIERA!

Kolorowy film muzyczny produkcji radzieckiej

Odniesiony Nagrodą Pracy na Festiwalu w Moskiewskich Łańcach

»PIEŚŃ TAJGI«

W rolach głównych: M. LADYNINA, WŁ. DRUŻNIKOW

Reżyseria: FYRIEWA

11973K

Codzienna nowelka „Expressu”

Kremowe róże

Wszyscy pacjenci kliniki okulistycznej znają dobrze siostrę Wandę.

To dobry duch szpitala. Siostra Wanda jest pielęgniarką nie dla kawałka chleba ale z zamiłowania.

Chorych otacza najczulszą opieką. Zawsze pogodna, uśmiechnięta, krzepi ich na duchu i napędza optymizmem.

Kiedy zapadłem na oczy i znalazłem się w klinice, poznałem osobiście wszystkie piękne walory siostry Wandy. A że chciałem się jej w jakiś sposób odwdziżyć, po wyjściu ze szpitala postanowiłem posłać jej bukiet róż.

W kwaciarni spotkałem swego znajomego Karola E., który kupował właśnie azalie.

— A, kupuje pan kremowe róże! — spojrzał na mnie z ukosa. — Nie lubię kremowych róż, bo przypominają mi jedną z najprzykrzejszych chwil w moim życiu!

Kiedy potem znaleźliśmy się w kawiarni, mój znajomy zaczął opowiadać:

— „W pewnym towarzystwie (parę dobrych lat przed wojną) poznałem uroczą artystkę Teatru Miejskiego, którą dotychczas podziwiałem tylko na scenie. Kulturalna, bardzo interesująca w rozmowie, wywarła na mnie silne wrażenie. Ponieważ upoważniła mnie do tego, parę dni potem kupiłem wielki bukiet kremowych róż i udałem się do niej z wizytą.

Niestety, doznałem rozczarowania. Artystki nie zastałem w domu, a służąca poinformowała mnie, że jej pani ko-

gra w teatrze, wyjechała gdzieś do krewnych.

Trochę skonfundowany znalazłem się znowu na ulicy. Było mi przykro, że nie zastałem pięknej pani tym więcej, że zrobiłem niepotrzebny wydatek: bo ten bukiet róż był naprawdę piękny i drogi!

Byłem zbyt praktyczny, ażeby postawić go u siebie na biurku. Postanowiłem więc zrobić z niego właściwy użytek... i ofiarować go innej pani.

Tą inną miała być pewna pani, z którą flirtowałem od paru już miesięcy.

Pojechałem tramwajem na drugi koniec miasta i zadzwoniłem do mieszkania pani Urszuli.

— Czy pani w domu? — zapytałem służącej, chowając za siebie bukiet.

— Nie, pani nie ma, wyszła przed chwilą! — odparła służąca. Zdążyłem jednak zauważyć, że w przedpokoju wisi męskie palto i kapelusz.

— W takim razie przepraszam — mruknąłem i opuściłem dom, w którym okłamywano mnie tak haniebnie.

Teraz byłem naprawdę wściekły. Ze złością spojrzałem na bukiet kremowych róż, jako na sprawcę swojego pecha.

— A, do diabła, co teraz pocznę z tym wiechciem? — zakląłem. — Przecież nie będę z nim paradował bez końca po mieście! Cisnę go gdzieś do bramy, albo po prostu na ulicę!

Niezdedykowany stałem na przystanku czekając na tramwaj, który miał mnie z tej dalekiej dzielnicy zawieźć znowu do śródmieścia.

Nagle zauważyłem jakąś wysoką na-

prawdę przystojną robotnicę, która stojąc obok mnie, spoglądała na moje kwiaty.

— Ota właściwy sposób, ażeby uwolnić się od tego głupiego balastu! — pomyślałem i zdjąłem kapelusz.

— Pani podobają się te kwiaty? Jeśli tak, mogę je pani ofiarować!

Młoda kobieta uśmiechnęła się, że nie słyszy mojej propozycji.

— Proszę, niech pani przyjmie ode mnie te kwiaty! — powtórzyłem.

— Bardzo panu dziękuję! Nie przyjmuję prezentów od nieznanomych! — odparła z godnością młoda robotnica.

Zrozumiałem jej skrupuły i odpowie-działem szybko.

— Proszę nie sądzić, że to jest tylko pretekst, ażeby poznać panią! Ktoś, dla kogo te kwiaty były przeznaczone, wyjechał i nie wiem co z nimi teraz począć! Jeśli ich pani nie przyjmie, rzucę je po prostu na ulicę.

Udawala, że nie dostrzega mnie w dalszym ciągu. Wściekły, że i tym razem nie mogę uwolnić się od bukietu, który obrzydził mi do reszty, położyłem go na chodniku, i nie czekając na tramwaj, ruszyłem w stronę miasta.

W pewnej chwili odwróciłem się i zobaczyłem, że młoda robotnica pochyliła się i podnosi z ziemi bukiet kremowych róż.

Nazajutrz w popołudniowym piśmie znalazłem następujący artykuł:

„W jednym z domków na peryferiach naszego miasta przy ulicy Grzybowej rozegrał się wczoraj wieczór straszny dramat miłosny.

W domku tym mieszkało małżeństwo Jan i Stanisława Biedroniów. Biedroń pracował jako tkacz u Poznańskiego, ona jako prądką w fabryce Geyera.

Oboje pobrali się przed rokiem i byli

bardzo dobranym małżeństwem, aczkolwiek Biedroń, z natury bardzo zazdrosny, prześladował swoją żonę ustawicznymi podejrzeniami.

Wczoraj po południu Biedroń, pracując w fabryce, podsłuchiwał rozmowę dwóch swoich kolegów, z których jeden twierdził, że Stanisława jest od paru tygodni kochanką majstra Bauera, który też popiera ją na swoim oddziale i wyraźnie proteguje.

Jan Biedroń — choć działało się to w godzinach pracy — jak szalony wybiegł z fabryki i pojechał do domu, ażeby rozprawić się z żoną.

Nie zastawszy Stanisławy, udał się do najbliższej restauracji, gdzie wypił butelkę wódki i godzinę potem (już zupełnie pijany) powtórnie przyszedł do domu.

Niedługo potem wróciła również i Stanisława Biedroniowa niosąc w ręku ogromny bukiet kremowych róż. Pijany i tak już szalony z zazdrości mąż zobaczywszy te kwiaty, zrozumiał, że to, o czym rozmawiali jego towarzysze, nie jest plotką. Nie panując nad sobą uderzył ją z taką siłą, że zawieszony zaraz potem lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon nieszczęśliwej kobiety.

Jan Biedroń otrzeźwiałszy sam oddał się w ręce policji.

Sledztwo wykazało, że cała ta tragedia była tylko wynikiem jakiejś mistyfikacji, bo Stanisława Biedroniowa w ogóle nie znała majstra Bauera, który pracował na zupełnie innym oddziale. Niewytłumaczony jest tylko fakt, skąd Biedroniowa, którą znano ogólnie jako kobietę bardzo uczciwą i nie przyjmującą od nikogo żadnych prezentów, wzięła ten piękny bukiet kremowych róż, który poniekąd stał się przyczyną jej śmierci...”

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — A to chryja z tymi wasami! Za złodzieja mnie mają! Sprawa się przedko wyklaruje, ale teraz na gorąco to lepiej wiać przez ten płot, bo ludzie są nerwowi...



DOZORCA: — A tuś mi! Ja ci dam po cudzych lokajach szperać!
WACEK: — Panie Alojzy!...
DOZORCA: — Nima gadania!
WACEK: — Ale panie Alojzy!...



DOZORCA: — Złapałem złodziejaskę, kiej bez płot hulał!
TEŁUM: — Walić łotr! Opierunek złoczyńcy! Dawać go tu!...
WICEK: — Stać, stać!...



WICEK: — Sąsiedzi! Tylko bez drak! To przede nasz Wacek! Coś ty z siebie uczynił?!

WACEK: — Żeby starzej wyglądać, za puściłem sobie wąsy...

Nie będą brnęli w błocie!

Nowe chodniki w Łodzi

W dniu dzisiejszym przystąpiono do układania chodników na dwóch ulicach łódzkich: na Śląskiej (Chojny) oraz na ul. Dąbrowskiego która niedawno otrzymała linię tramwajową.

Obie ulice otrzymają chodniki na przestrzeni 4 i pół kilometra. Zgodnie z powyższym postanowieniem Wydział Komunikacji ma ułożyć jeszcze chodniki na 5 i pół klm. ulic łódzkich.

W tych dniach podjęte będą odpowiednie roboty. Chodnik otrzyma m. in. ul. Anieli Krzywoń w Rudzie Pabianickiej, co umożliwi wygodne dojście do fabryki, a także ul. Łagiewnicka na odcinku od Strumykowej do Sowińskiego.

Mieszkańcy ul. Łagiewnickiej postanowili wziąć udział w tych pracach i pomóc miastu w tym przedsięwzięciu. (k)

Rozstrzelili Polaków w lasach podmiejskich

Prokuratura Sądu Okręgowego w Łodzi prowadzi dochodzenie przeciwko b. policjantom 31 batalionu policji niemieckiej, który stacjonował podczas okupacji w naszym mieście.

Policjanci oskarżeni są o branie udziału w masowych egzekucjach Polaków, rozstrzelanych w okolicznych lasach w 1940 roku.

Ktokolwiek mógłby udzielić w tej sprawie bliższych wyjaśnień, winien się zgłosić do prokuratury Sądu Okręgowego przy Pl. Dąbrowskiego 5, pokój 254, celem złożenia zeznań.

Nazwiska oskarżonych brzmią: Gustaw Kruger, Herbert Liese, Wilhelm Sommer, Erich Buchholz, Herman Ebeling, Wulf Fritz, Karol Wickow, Paul Miller, Józef Binkowski, Karol Bittrich. (i)

Z wieży dojrzał wielką funę

Groźny pożar pod Łodzią

Gdy obserwator Straży Pożarnej w Łodzi wszedł wczoraj nad ranem na wieżę obserwacyjną, zauważył funę za miastem. Mimo, iż nie otrzymano żadnego meldunku o pożarze, kilka oddziałów straży udało się natychmiast we wskazanym kierunku tj. w stronę powiatu brzezińskiego.

Jak się okazało w Willanowie A, gminy Dobra wybuchł groźny pożar stodoły ze sprzętem rolniczym i zbożem. Stodoły nie udało się uratować, natomiast ocalono niemal całe zboże. (i)

Przygotowania przed zimą

Pociągi i auta

nie będą grzęzły w zaspach śnieżnych! — „Lotne pogotowie” zabezpieczą regularny transport i komunikację

Zbliża się już połowa listopada, lecz aura nadal darzy nas swymi łaskawymi uśmiechami. Nic jednak nie wiadomo — ani się człek obejrzy, gdy obniży się rękę w termometrze i spadnie śnieg. Zresztą śnieg w listopadzie, to zjawisko spotykane w naszym klimacie. Przed dziesięciu laty w pierwszych dniach tego miesiąca chwycił solidny przymrozek i ulice miasta pokryły się białą szatą.

Właśnie w związku z takimi ewentual-

nościami w Zarządzie Miejskim m. Łodzi odbyła się w dniu wczorajszym specjalna konferencja, zwołana z inicjatywy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych. Udział w niej wzięli przedstawiciele przemysłu włókienniczego, skórzanego, papierniczego, metalowego, Zrzeszenia Budowlanego a także Izby Przemysłowo Handlowej, zrzeszającej drobny przemysł naszego miasta.

Cel konferencji był nader doniosły.

Prezydent Stawiński z łopata!

Wszyscy kopali w niedzielę

Rychło pojedziemy tramwajem na Warszawską!

Nieczęsta to okazja zobaczyć prezydenta miasta z łopata w rękach!

A jednak bywają i takie fakty, zwłaszcza gdy trzeba zagrozić innym dobrym przykładem.

Toteż Prezydent m. Łodzi ob. Eugeniusz Stawiński, rezygnując onegdaj z niedzielnego wypoczynku, udał się przed południem na ulicę Warszawską, gdzie do godz. 14^{ej} pracował w pocie czoła przy wykopywaniu ziemi.

Dzielnice sekundovali mu naczelny dyrektor MZK w Łodzi ob. Wawrzynski oraz wszyscy naczelnicy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, tramwajarzy wolni od zajęć a przede wszystkim — liczna rzesza mieszkańców ulicy Warszawskiej.

Bo jakże może być inaczej, gdy od szybkości wykonanych prac zależy zakończenie budowy nowej linii tramwajowej jeszcze przed zimą!

Nie więc dziwnego, że entuzjazm był powszechny. Łopaty migły w powietrzu a gdy pod koniec dnia dokonano obliczeń, okazało się, że wynikiem tego wspólnego wysiłku było około 1.000 metrów wykopanej ziemi pod podkłady tramwajowe!

Praca na Warszawskiej wrę. Rozpoczęto już układanie podkładów pod szyny, przystąpiono do instalacji sieci napowietrznej. Już niedługo wyruszy na ul. Warszawską pierwszy tramwaj, który przybliży mieszkańców tej dzielnicy do śródmieścia. (s)

Pasażer poniósł śmierć jadąc na stopniach tramwaju

Jazda na stopniach tramwaju może pociągnąć za sobą tragiczne następstwa jak to właśnie miało obecnie miejsce w Łodzi.

W górę ulicy Piotrkowskiej, przed Państwowymi Zakładami Przemysłu Bawełnianego nr. 3 tj. obok posesji nr. 295 stał wóz konny na jezdni. Była godzina 16.35. Tramwaj linii „11” jak zwykle zresztą wiozł licznych pasażerów. Część z nich nie chcąc zaczekać na następny pociąg, odbywała jazdę na stopniach wagonu.

Gdy tramwaj mijał wóz, woźnica nagle ruszył i zawadził o stojących na stopniach wagonu pasażerów. Rozległy się przeraźliwe krzyki. Kilka osób upadło na ziemię, ulegając ciężkim obrażeniom ciała.

Najbardziej ucierpiał Stanisław Piskorski, zamieszkały na Chojnach przy ul. Okręgowej 61. Uległ on skomplikowane-

mu złamaniu obu nóg i został przewieziony przez lekarza Pogotowia Ratunkowego do szpitala miejskiego w Radogoszczu, gdzie zakończył życie.

Ciężko ranny został również Ryszard Skwarczewski (Chojny, ul. Okręgowa 13) u którego lekarz stwierdził złamanie ręki.

Lżejszym obrażeniom ciała uległ Franciszek Tomczyk także z Chojen, zamieszkały przy ul. Eugeniusza 24.

Władze prowadzą dochodzenie, celem ustalenia, czy winę w tym wypadku ponosi także woźnica Józef Mak z ul. Sprawiedliwej 3, który stał z wozem przed fabryką.

Nie ulega jednak wątpliwości, że przede wszystkim winą tu leży po stronie tych, którzy wbrew obowiązującym przepisom wieszają się stopni wagonu, nie zdając sobie sprawy, jak tragiczne to może pociągnąć za sobą skutki! (i)

Chodziło o przygotowanie zawczasu lotnych brygad i odpowiedniego taboru do walki z ewentualnymi śnieżycami, a właściwie do usuwania ich skutków.

Śnieżyce mogą bowiem spowodować niepowetowane wprost straty. Przekonałmy się o tym na własnej skórze przed dwoma laty, kiedy to zamięcie śnieżne wstrzymało na pewien okres ruch pociągów oraz sparaliżowało konną i samochodową komunikację z Łodzią na drogach podmiejskich. Pociągi wiozące do miasta węgiel oraz surowce i artykuły żywnościowe ugrzęzły w zaspach śnieżnych, co rzecz prosta wywołało poważne zakłócenia w życiu miasta.

W wyniku wczorajszych obrad postanowiono, że do dnia 16 bm. przedsięwzięte będą odpowiednie kroki w celu niedopuszczenia do takiej ewentualności w roku bieżącym.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego zobowiązał się wydzielić do dyspozycji oddziału drogowego DOKP 800 robotników i pewną ilość samochodów, Zarząd Budowlany — 100 robotników, Fabryka Obrabiarek im. Strzelczyka — 50 robotników, przemysł skórzany kilka samochodów itd. Ogółem do dyspozycji oddziału drogowego można będzie pchnąć do akcji 1000 robotników i tabor samochodowy, celem oczyszczenia zasypanych torów kolejowych.

Ruch pociągów do Łodzi i z Łodzi będzie się odbywać regularnie. Regularnie będą nadchodziły transporty surowca dla fabryk łódzkich, regularnie będzie nadchodziła żywność. Przedstawiciele DOKP zapewnili, że władze kolejowe dołożą wszelkich starań, aby regularny ruch pasażerski odbywał się zgodnie z rozkładem jazdy.

Lotne brygady używane będą również do oczyszczania dróg wylotowych, prowadzących do miasta. Można więc mieć nadzieję, że również ruch samochodowy i konny nie natrafi na żadne przeszkody nawet w razie dużych zamieci śnieżnych.

Nie zapomniano także o komunikacji samolotowej. Lotnisko na Lublinku stale będzie oczyszczane ze śniegu. Jak bowiem oświadczone na wczorajszej konferencji, gdy wysokość warstwy śniegu przekroczy 25 cm. samoloty nie mogą ani lądować, ani startować, a w ogóle na wet przy mniejszych pokrywach śnieżnych lądowanie połączone jest z pewnym niebezpieczeństwem.

Możemy więc być zupełnie spokojni. Ze śnieg spadnie — to pewne. Może to nastąpić w listopadzie, czy dopiero w grudniu. Odpowiednie przygotowania dokonane będą do połowy bm. Radujmy się zatem ostatnimi powabami „złotej jesieni polskiej” i cierpliwie oczekujmy, jaką pogodą przyniesie nam najbliższe dni! (s)

Miasto białych czapek

Kłopoty studentów

Spółeczeństwo Łodzi pomoże swym akademikom!

W dniach od 14 do 21 bm. zorganizowany zostanie w Łodzi „Tydzień Studenta”, który rozpocznie się w niedzielę wieczorem humorystycznym pochodem akademików przez ulice miasta. Poza tym przewidziano szereg imprez, jak podwieczorki, koncerty, kwesty itp. — które odbywać się będą pod hasłem „Studenti społeczeństwu — społeczeństwo studentom”.

W związku z „Tygodniem” nie od razu będzie przedstawiać społeczeństwu naszego miasta warunki, w jakich żyją i pracują łódzcy studenci.

Nie tak dawno to jeszcze czasy, kiedy Łódź po raz pierwszy w swych dziejach zaroila się od białych czapek akademickich. Główny ośrodek przemysłu włókienniczego w kraju otrzymał własny Uniwersytet, własną Politechnikę i szereg innych wyższych zakładów naukowych, o których na próżno marzyła przed wojenną młodzież robotniczego miasta.

Obecnie mamy w Łodzi około 16 tysięcy studentów, dzięki czemu miasto nasze zaliczane jest do największych ośrodków akademickich w Polsce. Wśród tak licznej rzeszy studenckiej wielu jest przybyszów spoza Łodzi, którzy bardzo często borykają się z trudnościami mieszkaniowymi.

Z tego też powodu „choroba mieszkaniowa” jest jedną z głównych bolączek łódzkiej braci studenckiej. Na terenie naszego miasta czynnych jest w chwili obecnej pięć Domów Akademickich, które mogą pomieścić zaledwie 700 osób, podczas gdy rzeczywiste zapotrzebowanie sięga liczby 1700 miejsc. „Najsłynniejszym” z nich jest III Dom Akademicki przy ul. Próchnika 7, w którym wobec trudności mieszkaniowych przebywa jeszcze około 20 profesorów i asystentów, jak również kilkanaście małżeństw studenckich.

Powoli jednak i ta bolączka ulegnie likwidacji. Już obecnie buduje się szósty Dom Akademicki przy ul. Zamenhofa, który w końcu grudnia tego roku ukończy schronienia stu studentom łódzkim. Całkowite natomiast rozwiązanie problemu nastąpi pod koniec roku 1950. Do tego bowiem czasu powstaną jeszcze jeden Dom Akademicki, który znajdować się będzie przy ul. Bystrzyckiej, na terenie przyszłego „miasteczka uniwersyteckiego”. W domu tym będzie miało stały dach nad głową około tysiąca studentów. Akademicy pozbędą się więc najważniejszego kłopotu.

Jeśli już mowa o kłopotach studentów, nie sposób zapomnieć o „kwestii aprowizacyjnej”. Nie każdy ze studentów może sobie pozwolić na prowadzenie własnej kuchni, toteż jadłodajnie akademickie cieszą się niezwykłą popularnością. Na terenie Łodzi otwartych jest ogółem siedem stołówek bratniackich, które wydają dziennie do 3 i pół tysiąca smacznych i tanich obiadów. Choć studenci wcale na te obiady nie narzekają, w najbliższym czasie ma nastąpić dalsza poprawa w tej dziedzinie.

W oparach alkoholu

Chciał zabić siebie

pozbawił życia swą babkę

Najwymowniejszym przykładem nieszczęścia i tragedii, jakie pociąga za sobą natóg pijaństwa, może być sprawa, która znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi. Oto jej przebieg.

Młody chłopiec — Ryszard Boczkowski. Matka zrozpaczona stanem swojego syna, poczęła mu czynić wyrzuty.

— Mamusi, przestań! Mam dość już tego wszystkiego! Przestań!

— Ach, ty łobuzie, jak możesz tak mówić?! Ja bym za was oddała ostatnią kroplę krwi, a ty...

— Za parę minut już nie będziesz miała łobuzal!

Z tymi słowami wybiegł do sąsiedniego pokoju, gdzie w obecności babki strzelił do siebie z pistoletu dwa razy. Jeden pocisk zranił go w rękę, drugi —

osmaliwszy mu naskórkę klatki piersiowej, ugodził starą kobietę. Śmiertelnie raniła osunęła się na ziemię. Pijany desperat, sądząc, że babka uległa atakowi sercowemu, rzucił się na ratunek. Przeraził domownicy wezwali lekarza. Pomoc okazała się daremna. Babka już nie żyła.

Wczoraj Boczkowski odpowiadał przed Sądem za nieumyślne zabójstwo babki. Przewód sądowy jasno naświetlił bezmiar tragedii, jaka rozgrywała się w rodzinie Boczkowskich. Okazało się, że oskarżony babkę bardzo kochał i był jej umiłowanym wnukiem.

Biegli psychiatrzy sądowi orzekli, iż oskarżony działał w stanie kompletnego zamroczenia. Opierając się na tej opinii, prokurator rzekł się oskarżenia.

Sąd wydał wyrok uniewinniający. (p)

Szkodnik społeczny

skazany na osiem lat więzienia

Pod zarzutem uprawiania sabotażu gospodarczego zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w Wojskowym Sądzie Rejonowym Franciszek Jazłowiecki, b. pracownik Państwowej Fabryki Aparatów Elektrycznych.

Dnia 1 lipca br. Jazłowiecki skradł z magazynu fabrycznego niezbędne do produkcji narzędzia, których wartość się

gała ponad 337.000 złotych, poza tym wyniósł z fabryki 9 pasów transmisyjnych, które sprzedał na „Wodniaku”.

Okazało się, że Jazłowiecki posiada „bogactwa przeszłości”, gdyż był już karany za kradzież desek.

Mocą wyroku szkodnik skazany został na 8 lat więzienia oraz konfiskatę mienia. (p)

„Żywa pochodnia”

Tragiczny wypadek na Spornej

Wczoraj rano wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w domu przy ul. Spornej 2.

23-letnia Helena Tartanus rozpalala kuchenkę żelazną. W pewnej chwili począł się na niej palić szlafrok. Przerażona kobieta, zamiast zrzucić z siebie płonącą odzież, zaczęła biegać po mieszkaniu, rozniecając jeszcze bardziej ogień.

Gdy zaalarmowani jej krzykami sąsiedzi wpadli do mieszkania — zobaczyli „żywą pochodnię”. Natychmiast zarzucono na nią koc i w ten sposób stłumiono ogień, zaś do ciężko poparzonej wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego.

Lekarz stwierdził poparzenie 3-go stopnia i w stanie groźnym przewiózł Tartanusową do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. (i)

Desperacki krok

Przeciela żyły u rąk

43-letnia Bronisława Sulińska, zamieszkała przy ul. 11-go Listopada 44 targnęła się wczoraj na życie, przecinając sobie żyły u obu rąk.

Desperatkę jednak odratowano. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala św. Jana w stanie zadawalniającym. (i)

Groby żołnierzy

radzieckich w Łodzi

Zakończona została już ekshumacja zwłok żołnierzy radzieckich, poległych podczas ostatniej wojny i pochowanych na terenie naszego miasta.

Niewątpliwie jednak są jeszcze miejsca, o których władze nie wiedzą — w zapomnianych mogiłach leżą jeszcze zwłoki bohaterów. W związku z tym postanowiono je odszukać, aby przenieść szczątki obrońców Łodzi w jedno miejsce.

Wydział Plantacji zwraca się do mieszkańców Łodzi, którym znane są miejsca pochowania żołnierzy radzieckich w granicach Wielkiej Łodzi o powiadomienie o tym referatu grobownictwa przy ul. Piotrkowskiej 17, po-przecznica oficyna, I piętro, pokój nr. 130, tel. 127-54. (k)

S. MICHAŁOWSKA



Podniosła się z wolna, zasytła na moment. To by znaczyło, że sprawa jest jeszcze nieskończona. Że jeszcze może się coś zdarzyć... Przyszedł znów...

— No, idziemy! — strażniczka patrzyła na nią niecierpliwie.

Janka poprawiła fartuch na sobie, strzepnęła machinalnie jakieś nitki z rękawa, przyglądziła włosy.

Szła w milczeniu przez znajome korytarze. Za nią stukwały buty strażniczek.

Przed drzwiami zatrzymała się na moment. Ogarnął ją nagle niepokój. A jeżeli to nie jest on? Otworzyła drzwi. Po przeciwnej stronie kraty stał Łęcz. Podszedł szybko. Zatrzymała się w wejściu.

— Dzień dobry pani...

Zamknęła z wolna drzwi za sobą. Nie odpowiedziała mu tak jak i poprzednim razem. Czuli ją badawcze spojrzenie na sobie. Napłynęła potężna fala nienawiści. Zaciśnięta usta spazmatycznie.

— Miałem już do pani nie przyjeść. Poprzednią naszą rozmowę przerwała pani tak niespodziewanie. Mógłbym czuć się dotkniętym.

Raptem głos jego nabrał łagodniejszych brzmień.

— Proszę, niech pani usiądzie. Ta rozmowa na stojąco jest doprawdy irytująca.

Nie oderwała się ode drzwi. Patrzyła na niego z takim jakimś wyrazem w oczach, że poczuł się nieswojo. Znowu to kłopotliwe samopoczucie, kiedy nie wiadomo, jakich użyć słów. A przecież w długie noce bez snu, układał sobie po tysiąc razy, jak do niej przemówi. Jak ją przekona.

Milczenie przeciągało się. Janka poruszała się niecierpliwie.

— A więc? — spytała ostro.

— O, niech pani tym tonem nie mówi. Jak już zaznaczyłem poprzednim razem, nie jest to żadne przesłuchanie, tylko zwykła rozmowa. Nie przyszedłem tu jako przedstawiciel prawa, ale jako człowiek, który chce pani pomóc.

— Dziękuję! — powiedziała z gryzącą ironią.

Zdał sobie nagle sprawę, że jeżeli ta rozmowa ma się powieść lepiej, niż po-

24)

przednią, on musi znaleźć takie słowa, któreby do niej przemówiły. Inaczej nigdy się nie porozumieją. Od czego zresztą twój spryt, panie prokuratorze?

— Kto zabił pani męża? Kogo pani ośmiania i ukrywa?

Znowu ją zaskoczył niespodziewanym pytaniem. Łęcz widzi to wyraźnie, czeka z biciem serca na jej odpowiedź. Jest taki mmoent, że Janka jakby chce coś powiedzieć. Jeszcze nie minął poprzedni nastroj pełen buntu na los.

Niestety, to coś jest w niej silniejsze. Zaciśnięta usta w nienawistnym spazmie. Podchodzi do kraty, już tylko jeden krok dzieli ją od Łęcza. Patrzy mu prosto w oczy, widzi jego pełne napięcia oczekiwanie. Nie!!!

— Pan się pyta, kto zabił mego męża? Pan? To doprawdy zdumiewające! Czyż nie przekonał pan wszystkich na sali sądowej o zbrodni morderczyny? Udowodnił pan jej winę bez żadnych zastrzeżeń. Wyjaśnił pan wszystkie pobudki, które kierowały tą zdegenerowaną i zepsutą kobietą. Wierzył pan chyba w to wszystko, co mówił? Skąd zatem to pytanie, teraz?

— Wtedy wierzyłem we wszystko, co mówiłem. Dzisiaj, już nie...

Rozesmiała się napół szaleńczo.

— A cóż to wpłynęło na tę zmianę?

— Niech pani nie drwi. Nie ma celu rozmawiać w ten sposób. Nie mam żadnych dowodów, by uważać panią za całkowicie niewinną w tej sprawie. Prawnych dowodów. Inaczej wznowiłbym proces. Ale jestem przekonany, że to nie pani

sama popełniła ten czyn. Że albo panią do tego namówiono, albo ktoś inny przy pani pomocy to zrobił.

— Jedno jest pewne, ciężar winy nie może spaść w takim stopniu na panią, jak to orzekł przewód sądowy. Nie wiem dla jakich powodów nie broniła się pani. Czemu pozwoliła zamknąć się w tych murach? I dlaczego żyje tu pani nadal bez protestu? Nie mogę zrozumieć, by komukolwiek odpowiadało życie w tych warunkach.

— Jest pani bardzo młoda, całe życie jeszcze przed panią. Jakże można tak rezygnować?

Patrzyła na niego płonącymi oczami, które z intensywnego błękitu przechodziły prawie w chłodny odcień stali.

— Ja przecież zastużyłam na taki tryb życia, — rzekła powoli — tak orzekło prawo.

— Prawo może się mylić, zwłaszcza, że pani temu prawu nic nie pomogła. Przeciwnie, wprowadziła je pani w błąd odmawiając zeznań. Potwierdziła pani milczeniem zarzuty, skierowane przeciw niej. Wszelkie poszlaki były przeciw pani.

Patrzył z nateżeniem w jej rozszerzone oczy. — A jednak...

— A jednak? — spytała cicho.

— W tym wszystkim kryje się jakaś tajemnica, która niestety, nie została wyswiełcona.

Serce mu biło tak gwałtownie, iż obawiał się, że ona usłyszysz tam, po drugiej stronie kraty.

(D.c.n.)

SPORT

To był dobry boks

Włókniarz - „Lazio” (Rzym) 9:7

Porywającą walkę stoczył Kargier z Lapore. — Pięściarze włoscy pokazali ładny styl. — Najmłodszy z Włochów Festucci wygrał prze k. o.

Występ drużyny „Lazio” urozmaicił łódzki sezon pięściarski, bo włoscy bokserzy wnieśli do monotonii naszych mistrzostw drużynowych coś nowego i to w tej dziedzinie, w której pięściarze łódzcy mają duże braki. Chodzi nam mianowicie przede wszystkim o styl walki, no i o technikę.

Włókniarz zwyciężył — to prawda, ale końcowy wynik zawodów może nasuwać pewne zastrzeżenia. Porażkę Włochów spowodowała w pierwszym rzędzie kontuzja, jakiej uległ Funari, więc sędzia zmuszony był przerwać walkę i ogłosić porażkę przez techn. k. o. Do tego momentu Kawczyński trzymał się nie źle, lecz Włoch mógł podobać się lepiej i miał wszelkie szanse rozstrzygnąć walkę na swoją korzyść. Również można by podyskutować na temat zwycięstwa Kaźmierczaka, bowiem naszym zdaniem pięściarz Włókniarza w najlepszym wypadku zasłużył na remisie.



Mecz należałby na pewno do udanych gdyby organizacja była sprawniejsza.

Hokeiści ustalili kalendarzyk mistrzostw Polski

Polski Związek Hokeja na Lodzie przeprowadził losowanie rozgrywek o mistrzostwo Polski. Rozgrywki odbędą się na prawach rewanżu. Jako termin wyznaczono 8 i 9 stycznia oraz 15 i 16 stycznia dla pierwszych spotkań. Mecz i rewanż może się odbyć za zgodą obu klubów na tym samym boisku.

Losowanie dało następujący wynik:

LECHIA (POZNAN) — CRACOVIA, ŁKS — WISLA, LEGIA (W-WA) — KTH, SIEMIENOWICZANKA — SŁA (GIZOWIEC), POMORZANIN — PIAST (CIESZYN) i KKS. (MYŚLIWIEC) — AZS (LUBLIN).

Ponieważ udział WISŁY oraz SIEMIENOWICZANKI w mistrzostwach nie jest pewny, przewiduje się, iż w razie wycofania się tych drużyn WISŁę zastąpi POLONIA z Bytomia, a SIEMIENOWICZANKĘ wyrezy BAILDON.

Na dalsze spotkania w pół finałowej przewidywane są terminy 22 i 23 oraz 29 i 30 stycznia.

Liga koszykówki rozpoczęła swe mistrzostwa

Rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo Ligi koszykowej. W Łodzi odbyły się lokalne derby, rozegrane między zeszłorocznym mistrzem Polski YMCA a druż. TUR. Zwyciężyła jak było zresztą do przewidzenia YMCA odnosząc zdecydowane zwycięstwo 50:32 (28:17).

Gra była ciekawa. YMCA zwyciężyła dzięki lepszej dyspozycji strzałowej. Punkty dla YMCA zdobyli: Barszczewski — 16, żyliński — 11, Dowgird — 7, Maciejewski — 7, Sobociński — 6, oraz Ulatowski — 3, a dla TUR: Michalak — 11, Pawlak i Skrodzki po 5, Kopczyński i Kulczyński po 4, Plecheciński — 2 i Sińczak — 1. Spotkanie sędziowali: Kościelski i Ejma. Widzów 500.

W Krakowie miejscowy AZS pokonał Wisłę 29:25.

W Warszawie AZS pokonał Zgode 28:22.

W Poznaniu ZZK — Warta 33:31. Kolejjarze wygrali dopiero po dogrywce mając w przewidzianym czasie wynik remisowy 20:20.

Bulgaria — Węgry 1:0

Sensacyjna porażka Węgrów

W niedzielę rozegrane zostały zawody międzypaństwowe piłki nożnej Bulgaria — Węgry, które zakończyły się sensacyjnym zwycięstwem Bulgarów w stosunku 1:0.

Zawody zaczęto z półgodziennym opóźnieniem, co trochę zniecierpliwilo widzów, ale pierwsza walka od razu porwała widownię i to niedociągnięcie szybko puszczono w niepamięć. Nie za wiodła i druga para, więc widownia na

ni dał się Trzęsowskiemu nieco we znaki w ostatnim starciu. Szkoda, że przeciwnikiem Trzęsowskiego nie był Imperator, bo walka byłaby na pewno ciekawsza.

W drużynie Włókniarza dobrze spisa



dobre się rozgrzała i nie szczędziła oklasków.

Goście nie mieli wagi ciężkich, toteż zdublowali parę w półśredniej, a w pół ciężkiej Festucci zmierzył się z Martynelise, cięższym od niego o 8 kilo!

Najlepiej podobała się „mucha” Lepore, który zwłaszcza pierwszą rundę miał koncertową. Był tak szybki, że nieuchwytny, a pomysłowy przy tym w atakach. Gdyby Lepore miał nieco lepszą kondycję i wytrzymał trzecią rundę, byłby niezrównany. Jego piękny styl walki, różnorodność akcji i ciosów musiała się podobać.

Drugi mocny punkt drużyny „Lazio” — to Vinci, który załatwił rutynowanego Mazura bez specjalnego wysiłku. Festucci to dla odmiany bardzo dobry puncher. Szedł śmiało ale rozważnie na wymianę ciosów i właściwie wygrał walkę przez k. o. Było to jedyne k. o. meczu i gdyby Włoch nie oparł się na linach, Martynelisa na pewno wyliczono by. Upłynęło dobrych 8 sekund zanim sędzia rozpoczął wyliczanie.

Nieźnych bokserów mieli również Włosi w wagach piórkowej i lekkiej. Contenta dobrał się dobrze do skóry Kaźmierczaka w trzeciej rundzie. Najślabszymi okazali się Bevilacqua w kogucie i Storti w średniej, chociaż ten ostat

się Kargier, chociaż walczył zbyt chaotycznie, Stanikowski i Kaźmierczak, wreszcie Trzęsowski. Do słabszych punktów drużyny należeli Mazur, Szczapiński i Martynelis, który w tej chwili jest tylko materiałem na dobrego pięściarza. Na spokojnie walczącego i skupionego podczas walki Włocha, który wiedział do czego zmierza, Martynelis okazał się zbyt surowym bokserem.

Przebieg walk był następujący:

W muszej KARGIER nie znalazł w pierwszej rundzie zastony przed błyskawicznymi atakami LEPORE. Celne były zwłaszcza lewe proste i kontry Włocha, który osadzał na miejscu przeciwnika. W II-im starciu Kargier ruszył do generalnego ataku. Włoch jakby oszczędzał swe siły, ale odgryzał się skutecznie. Tempo walki porywające. W III starciu Włoch trafiał rzadziej, ale jego ciosy są czyste, jest też wyraźnie lepszy technicznie. Desperackie ataki Kargiera przyniosły mu remis.

W kogucie STANIKOWSKI ma lepsze wyczucie dystansu, natomiast ciosy BEVILACQUA są zbyt krótkie i często nie osiągają celu. Walka jest bardzo zażarta, zwłaszcza w drugiej rundzie. Trzecie starcie jest wyrównane, chociaż Stanikowski wykazał więcej inicjatywy i wygrał na punkty.

Polska — Czechosłowacja 12:4

Jedynie Antkiewicz i Pisarski doznali porażki

Sprawozdanie z meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja, które miało się ukazać w dniu wczorajszym, z powodu trudności technicznych podajemy w dzisiejszym numerze.

Mecz bokserski POLSKA — CZECHOSŁOWACJA odbył się w POZNANIU zakończył się zwycięstwem reprezentacji POLSKI w stosunku 12:4. Drużyna czechosłowacka wystąpiła w osłabionym składzie brakiem TORMY, natomiast w wadze ciężkiej walczył LIVANSKY, zamiast NETUKI.

BRZOSKA wygrał nadszarpnięciem z MAJDŁOCHEM, GRZYWOCZ pokonał na punkty MUSLAYA, ANTKIEWICZ dość nieoczekiwanie przegrał z KELLNEROWI, RODAK wypunktował SADAKA, CHYCHŁA na punkty wygrał z KROCAKIEM, SVARKO pokonał PISARSKIEGO, SZYMURA zwyciężył RADEMACHERA, a KLIMECKI LIVANSKYEGO.

Niektóre wyniki walk budzą zastrzeżenia. Wydaje się, że zwycięstwo Brzóska jest nieco naciągane, tak samo zresztą jak porażka Antkiewicza nasuwa pewne wątpliwości. Czesi mają pre

tensję o porażkę Livanskyego, Polacy dla odmiany mogą kwestionować przegraną Pisarskiego. Najbardziej wątpliwe w tych kategoriach byłyby wyniki remisowe, co jednak nie wpłynęłoby na końcowy rezultat zawodów. Przyznać trzeba, że nawet najwięksi nasi optymiści nie przypuszczali, iż zwycięstwo będzie tak wysokie. Również i Czesi są zaskoczeni rozmiarami klęski, chociaż liczyli się z przegraną.

BRZOSKA był dobry w pierwszych starciach, za to ostatnią rundę miał słabą. PISARSKI, jeśli przegrał, to minimalnie, bowiem i jemu nie starczyło sił na ostatnie starcie. ANTKIEWICZ walczył słabiej i przyznał się, że z powodu bólu ręki ostatnio nie trenował. KLIMECKI szedł odważnie naprzód, na dziewając się na soczyste kontry przeciwnika. SZYMURA nie miał dobrego dnia i jego walka wypadła słabiej. Najlepiej z drużyny polskiej spisali się: RODAK w pierwszym rzędzie, następnie CHYCHŁA i GRZYWOCZ.

Drużyna czechosłowacka wystąpi w WARSZAWIE przeciwko reprezentacji POLSKI ŚRODKOWEJ.

W piórkowej KAŻMIERCZAK dzięki dłu gości swych rąk, nie dopuszczał do siebie CONTENTA, który dąży do półdystansu. Kaźmierczak bił dużo, ale Włoch blo kował się dobrze i ciosy spadały na ramiona, łokcie, rękawice. W II-iej rundzie Kaźmierczak ma pewną przewagę, ale w trzeciej wyraźnie słabnie, kładzie się na przeciwniku i pcha szukając w zwichnięciach ratunku. Włoch jest świeższy i koń cówka należy do niego. Wystarczyło to zupełnie na remis, sędziowie jednak przyznali zwycięstwo Kaźmierczakowi.

W lekkiej KAWCZYŃSKI tuż przed gon glem przyparł Włocha do lin i poszedł na wymianę ciosów. W zapale walki rozciął przeciwnikowi brew i FUNARI przegrał przez techn. k. o. Runda była wyrównana.

W półśredniej MAZUR usiłował skrócić dystans, ale VINCI nie dopuszczał do tego. Mazur zainkasował w każdej rundzie, obok szeregu innych, soczysty prawy sierp. Przewaga była aż nadto wyraź na i zwycięstwo Vinci nie podlega dyskusji.

W drugiej parze wagi półśredniej SZCZAPIŃSKI przegrał na punkty z COLUZZI. Włoch bił ładnie z doskoków, walczył czysto, każdą rundę wygrał, zwłaszcza ostatnią wysoko.

W średniej TRZĘSOWSKI był zdecydowanie lepszy w dwóch starciach, ale Włoch potrafił inkasować te ciosy. W trzecim starciu STORTI zaatakował żóładek i „Misio” zaczął słabnąć... W lepszej kondycji zakończył walkę Włoch.



W półciężkiej wreszcie MARTYNELIS zmierzył się z najmłodszym, bo zaledwie 17-letnim FESTUCCI. Od razu widać było, że ta walka zakończy się wygraną przez k. o. Gdyby Martynelisowi udało się trafić Włocha potężnym sierpem, rozciągnął by go na ringu. Ale łódzianin ciosy swe sygnalizował i wyprowadzał zbyt szeroko, gdy tymczasem Festucci krył się dobrze i polował na kontrę. Moment taki nadszedł pod koniec II rundy.

Potężny sierp z prawej i Martynelis jak kłoda zwał się na ring. Wstał, ale był zamroczony i nie mógł utrzymać pozycji, słusznie więc postąpił sędzia prze rywając walkę.

Końcowy wynik zawodów 9:7 dla Włó kniarza. W ringu sędziowali na zmianę: Gambi (Włochy) i Zawadowski (Łódź).

FABRYKA KOSMETYCZNA „HALINA”

pod zarządem państwowym

Bydgoszcz, ul. Zduny 14-16, tel. 13-79

poleca:

Krem przeciw piegom „Halina”, Krem „Biały Puch”, Krem Sportowy, Puder. Esencje rumiankowa, Pasty do zębów. Lakier do paznokci, Zmywacz do paznokci, Szampon, Puder dla dzieci. Sól do nóg, Balsam na włosy „Mag” Nr. 1 oraz ozdoby choinkowe w bogatym wyborze, znane ze swego precyzyjnego wykonania. Sprzedaż wyłącznie hurtowa.

11951-k

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

Przygody dwóch bohater-
skich lotników polskich

(59)



Lotnicy stanęli zupełnie zdezorientowani. Krzycki dał szeptem rozkaz, aby przycupnęli na ziemi, a sam, z rewolwerem w rękę, począł się skradać ku zabudowaniom. Na szczęście las był gęsto podszyty krzewami i łatwo w nim było się ukrywać. Po chwili zniknął im z oczu

Gdy podszedł już zupełnie blisko, o mało nie krzyknął ze zdumienia. W świetle księżyca ujrzał olbrzymie rusztowanie, a na nim umocowana była potężna masa żelaza, kształtem swym przypominająca rakietę. Obok rusztowania zobaczył mały domek, w którym paliło się światło.

Kiedy otrząsnął się z pierwszego wrażenia, jakie zrobiła na nim ta budowla, ruszył naprzód, zaostrożając jeszcze bardziej swą ostrożność. Porucznik zbliżył się do budynku, a przed nim mignęła postać niemieckiego wartownika. Dostrzegł przez okno, że w izbie siedziało ich jeszcze ośmiu.

Zbadałszy jeszcze raz przez chwilę sytuację w terenie, lotnik zawrócił. Zrozumiał, że natknął się na jakiś magazyn tajemniczej broni i nagle w umyśle jego zrodził się zuchwały plan, aby go zniszczyć. Cofał się ostrożnie, gdy nagle tuż za plecami, usłyszał podniesiony głos: — Ręce do góry!

Ni be, ni me!...

Proces rozwodowy. Sędzia zwraca się do żony.

— Dlaczego rzuciła pani mężowi w twarz filiżankę gorącej kawy?

— To przez przypadek, proszę wysokiego sędu...

— Jakto przez przypadek?

— Bo ja właśnie chciałam posłać mu całusa, ale zapomniałam, że akurat trzymałam w ręku filiżankę...

Do jednego z przechodniów podchodzi na ulicy jakiś pan z walizką w ręku i pyta:

— Przypuszczam, czy daleko stąd do dworca?

— Będzie pan chodził jeszcze godzinę...

— Godzinę?... To strasznie długo... Czy nie można jakoś skrócić tej drogi?

— Owszem, można... Niech pan nie chodzi, tylko biegać...

Kasjerka w pewnej instytucji była śliczną panną Stefcią. Pewnego razu zwraca się do swego kolegi:

— Niech pan powie prawdę... Czy ja bardzo zbrzydlam ostatnio?

Kolega spojrzal na nią zdziwiony.

— Co też pani mówi?... Czemu takie myśli chodzią pani po głowie?

— Bo... bo... mężczyźni sprawdzają teraz pleńki, gdy im wydaje, a dawniej tego nie robili!

Po butelkowej scenie domowej pani Barbara zwraca się do męża:

— Gdzie się podział mój flakon kryształowy?

— Jakto? Nie pamięta pani?... Przecież rozbiłaś mi go wczoraj o głowę!

— Doprawdy? No powiedz sam, ile ty mnie pieniędzy kosztujesz!

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

Dr CZERNIELEW-SKI choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska 88. 11826k

Dr BALICKA choroby skórno-weneryczne. Sienkiewicza 52 telefon 132-75. 4-6 11827k

Dr HEYKO-PORĘBSKI Jan, choroby skórno-weneryczne. Brzeźna 6 tel. 158-19 5-7. 11828k

Dr PROCHACKI specjalista skórno-weneryczny. Legionów 17 11831k

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszki, wątroby. Narutowicza 35 tel. 206-99. 11834k

Dr DOKTOR ZAURMAN specjalista: skórno-weneryczne 8-10, 5-7 Narutowicza 2 11774k

Dr VOGEL, specjalista chorób kłoboczek, akuszerka. Narutowicza 4., tel. 260-92 11727k

Dr LENCZEWSKI, choroby kobiece, akuszerka, przyjmuje 3-7. Sienkiewicza 51, tel. 181-47 11749k

DOKTOR REICHER — specjalista: weneryczne, skórno, płciowe (zaburzenia) Południowa 26. 2-7 11728k

Dr PIESKOW — nerwowe, wewnętrzne, elektrowstrząsy, 3-5 Zawadzka 6 10730k

LECZNICA: Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów Porady, zastrzyki, dentystyka. Piotrkowska 3 10709k

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kłoboczek akuszerka. Przyjmuje 2-6, Piotrkowska 33 11731k

Dr. MIECZYSLAW KOWALSKI specjalista chorób wenerycznych skórnych. Al. 1 Maja 3. 11732k

Dr SIENKO specjalista skórno-weneryczne 13-14, 16-18 Kilińskiego 132 11733k

DOKTOR GLAZER — skórno-weneryczne 5-8, Andrzeja 28. 10708k

Dr MAJEWSKI, choroby kobiece, wewnętrzne, Legionów 1/3 — 1 Tel. 216-82 11747k

Dr TEMPSKI specjalista: weneryczne skórno, włosów, moczołciowe. Piotrkowska 114. 11734k

Dr MARKIEWICZ GU STAW, weneryczne, skórno. Piotrkowska 109-6, tel. 138-52 11736k

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczno-skrórno. 8-10, 4-6 Piotrkowska 108. 11737k

Dr CZYZYKOWSKI, choroby serca, reumatyczne. Gdańska 65a 4-6. 11921k

DENTYSTY

LEKARZ - DENTYSTA Zofia Balicka. Laboratorium sztucznych zębów. Moniuszki 11, II p., tel. 151-15. 10804k

LECZ. ZĘBOW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych — Piotrkowska 8. 11750k

AKUSZERKI

AKUSZERKA Łagowska Irena przyjmuje Zachodnia 52 telefon 151-76 11786k

Kupno - Sprzedaż

SKUPUJE wełnę owczą w każdej ilości. Płacimy dobre ceny (bochna Limanowskiego 8) Rybna 17 11626k

SAMOCHOŁ osobowy na chodzie sprzedam okazynie. Wiadomość Gdańska 46 u dozorcę 11605k

KAPELUSZE damskie, męskie w wielkim wyborze (hurt — detal) poleca „Manru” Główna 30 11818k

RADIOAPARATY, aparaty, telefony, motorki, każda radiowa lampę różne przyrządy i narzędzia kupuje — sprzedaje — zamieniam Gdańska 17 — Ksieźniak 9652k

WEŁNĘ SKUPUJE, placę najwyższe ceny. Rzgowska 185. 11836k

FOREBKI damskie (skóra) oraz imitacje poleca sklep Piotrkowska 223. 11853k

SKUP i sprzedaż pierza i puchu na poduszki, pierzyny i kołdry. Południowa 5. 11781k

NAJKORZYSTNIEJ kupisz — sprzedasz — zamienisz — pierścienek, obrączki, zegarek w sklepie: 11-go Listopada 3. 11755k

SREBRÓ w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka, Łódź, Piotrkowska 112, tel. 120-66 11778k

KAPELUSZE damskie męskie duży wybór poleca sklep Piotrkowska 190. 11855k

DO SPRZEDANIA maszyna świetrowa 6-70. Piwna 47, m. 5 przy Łimanowskiego. 11911k

SPRZEDAM dogą pięć miesięcy w uł. Próchnika 4 m. 6 front dawniej Zawadzka. 11959g

KUPIMY plac w śródmieściu. Pl. Wolności. 6-4. 11967g

WILLYS kryty do sprzedania przez Porównanie Spółdz. Spoż. Dział Transportowy ul. Jerzego 14-16. 11968k

RÓŻNE

CELOFANOWE tórebki z wszelkimi nadrukami wykonanie staranne i szybko. Wytwórnia Bibulek „Podkova” Łódź, ul. Narutowicza 57, poprzeczna oficyna, parter. 11644k

PRACOWNIA KUCHOW poleca zakopieńskie kołuchy oraz blamy barankowe — przyjmuje zamówienia. Łódź, Jaracza 13 11671g

BRYCZESY (specjalność) wykonuje firma Piotr Froncki. — Piotrkowska 220 (gwarancja). 11854g

ELEKTRYCZNE podnoszenie oczek. Artystyczne cerowanie ubiorów. Szolnowa, Piotrkowska 30. 11739k

2. XI ZNALEZIONO pieniądze w Rudzie Pabianickiej do odebrania Przewodnia 5-9 Kowalska 11934g

WOLF Fryderyk, Parry II, Greneta 55 poszukuje przyjaciół i znajomych. 11949k

DOM SZTUKI poleca imiennowe prezenty, obrazy od 2500 — do najsłynniejszych mistrzów, kryształ, porcelanę. Piotrkowska 84. 11945g

ODDAM dziecko na własność, dziewczynka 2 tygodniowa nie chrzczona. — Wiadomość w Administracji 11935g

PRZYBLAKAŁ się młody pies od polowań brażowy w białe łaty. Armii Czerwonej 39 m. 27. 11958g

ZGINAŁ pies mieszańca wyżyła, czarny z szarą łatką nakrapianą z krótkim ogonem. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Piotrkowska 19 m. 5, Borkowska. 11952g

PRZYBLAKAŁA się suczka wyżeł-czarna, łapki i tył podpalane odebrać Łączna 11 Jaworski tel. 144-68 11940g

NAUKA

STENOGRAFI biurowej grupy początkowej — rozpoczniemy; — wyższe, dyktanda. Maszynopisanie, korespondencja, księgowość. Zapisy: Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek Rzeczypospolitej Polskiej. Kilińskiego 50. 11844g

KURSY SAMOCHOW Gerharda, Kłuski 68 przyjmują zapisy na nowy kurs. 11783g

KURSY kroju, szycia, modelowania, przy Instytucie Przemysłowo-Rzemieślniczym przyjmują zapisy na kurs trzymiesięczny i półroczny, Radwańska 17, od 9 — 18 10870g

LOKALE

POSZUKUJE pokoju sublokatorskiego, w centrum. Cena obłożna. — Dzwonić 220-77 do 11 — 14. 11936g

MALŻENSTWO z dzieckiem poszukuje pokoju z używalnością kuchni. Osoboscie lub dzwonić 210-38. Adres Strzelców Kaniowskich 41 — do współwłaściciela fabryki Cukrów Izakowicza. 11971k

Poszukiwanie pracy

POMOC domowa — przyjmie pracę, chętnie do dziecka. „Pomoc”, „Prasa”, Piotrkowska 55. 11948g

ZDOLNA podręczna przyjmie pracę u krawca. — Oferty pod „Zdolna”, „Prasa” Piotrkowska 55. 11961g

Zaofiarowanie pracy

KUSNIERZ — krojący kożuchów wartowniczych i 2 szyjaczki kożuchowe potrzebne natychmiast. „Mars”, Łódź, św. Antoniego 5, tel. 154-45. 11953g

POTRZEBNA pomoc domowa. Al. 1-go Maja 2 m 13/ 11960g

POTRZEBNI tkacze ręczni na jedwab. Zgłoszenia Nawrot 87 11970k

POTRZEBNA starsza uczciwa gospođa do dziecka. Donajko — Wieckowskiego 4. — Sklep, do godziny 7. 11972k

POTRZEBNA pomoc domowa. Legionów 33 m. 4. 11969g

ZAGUBIONO

ZAGUBIONO książeczkę Ubezpiecz. Społ. talon na materiał, legitymację tramwajową, leg. fabryczną, leg. Zw. Zaw. Golińska Kazimiera. Marszałkowska 11. 11937g

ZAGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Samuel Władysław. Dobrzyńska 38. 11938g

ZAGUBIONO kartę RUK — Łódź, legitymację Izby Rzemieślniczej, Marciniak Henryk, Zgierska 12. 11939g

ZAGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RUK — Łódź powiat. Hyży Zdzisław, Teofilów, Warcka 28. 11941g

ZAGUBIONO kartę RUK — Kutno Kazi mierzak Jan, Łódź Limanowskiego 28. 11942g

ZAGUBIONO dowód osobisty, kartę RUK — Bolesławice i zameldowania, Chodkiewicz Stefan, Kilińskiego 67. 11943g

ZAGUBIONO leg. tramwajową rodzinną roczną, Szykowna Józefa Armii Czerwonej 52. 11944g

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RUK — Wieluń, Pabisiak Andrzej, wieś Bębnow, gm. Konopnica, pow. Wieluń. 11946g

ZGINAŁ wniosek mieszkaniowy Nr. S/III 2591/99-47 nazwisko Deska Helena, Abramowskiego 7. 11947g

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną handlową Jan Czekalski, Poznańska 21, Łęczyska. 11954g

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RUK — Ostrowiec, Drzymalski Aleksander, Osiek, pow. Sandomierz. 11956g

ZAGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni na nazwisko Ziemiak Irene, Jaracza 82. 11962g

ZAGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni na nazwisko Szczepaniak Zofia. 11963g

ZAGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni na nazwisko Fabiszewska Maria. 11964g

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RUK — Ostrowiec, Sulibowski Edward Adam, Osiek, pow. Sandomierz. 11957g

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RUK — Kutno Michałak Władysław, wieś Chropo, gm. Podębice, pow. Łęczyska. 11965g

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 najpopularniejsza komedia czeńska Jana Drdy pt. „GRASZKI Z DIABLEM” w reżyserii Leona Schillera.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY Dziś o godz. 19.15 „NADZIEJA”

TEATR KAMERALNY DOMU ZOENIERZA ul. Daszyńskiego 34. Dziś o godz. 19.15 sztuka Terence Rattigana „KADET WINSLOW”.

Teatr „SYRENA” Traugutta 1 Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243. Dziś i codziennie o godzinie 19 min. 15 „PIĘKNA HELENA”

TEATR „OSA” (Sala filmowa) Zachodnia 43. tel. 140-09 Dziś o g. 19.30 komedia muzyczna pt. „PEPINA”.

UWAGA DZIECI! Teatr lalek „Faramuska” czynny w niedzielę i święta godz. 12 i 14 w sali Komitetowej YMCA. ul. Moniuszki 4a. Program składany. Ceny biletów od 50 — 150 zł.

KINA

ADRIA — „Pościg”

BALTYK — „Zakazane piosenki” nowa wersja.

BAJKA — „Cyryl”

GDYNIA — Program aktualny — Kraj, 1 Zagr. Nr 37

HEL — „Aleksander Matrosow”

MUZA — „Ostatni Mohikanin”

POLONIA — „Pieśń tajgi”

PRZEDWIOŚNIE — „Pani Mniwera”

ROBOTNIK — „Naręczona z Turkmenii”

REKORD — „Wesoły pensjonat”

ROMA — „Kwiat miłości”

STYLOWY — „Iwan Groźny”

SVIT — „Na morskim szlaku”

TECZA — „Zakazane piosenki” nowa wersja.

TATRY — „Przecucie”

WISLA — „Tchórz”

WŁÓKNIARZ — „Przygoda na wakacjach”

WOLNOŚĆ — „Pieśń tajgi”

ZACHĘTA — „Pojedynek”

Program radiowy na środę

Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe. 12.30 Koncert dla szkół. 15.30 Filemon. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.45 Gramy w szachy. 17.00 Recital skrzypcowy. 17.20 Jan Maklakiewicz. 18.00 Koncert organowy. 18.15 Pieśni. 18.35 Uliczka klasztorna. 18.50 Sztandar nad radą wiejską. 19.00 Audycja dla wojska. 19.25 Kwadrans piosenek. 19.40 Wszelchnia radiowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Pogadanka komitetu roku Chopinowskiego. 21.10 Audycja Chopinowska. 21.40 Recytacje konkursowe. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Czytajcie „Express Ilustrowany”

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RUK — Ostrowiec, Sulibowski Edward Adam, Osiek, pow. Sandomierz. 11957g

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RUK — Kutno Michałak Władysław, wieś Chropo, gm. Podębice, pow. Łęczyska. 11965g